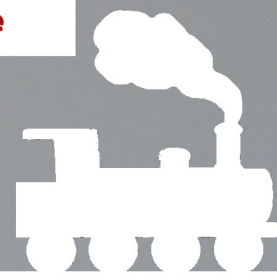




**I Liceum Ogólnokształcące
im. Marii Skłodowskiej-Curie w Złotowie**

L

KOMOTYWA



JESIEŃ 2021

JESIENNA CHEKLISTA

**MROK, CIEMNOŚĆ,
DEMONY... HALLOWEEN!**

**ŚWIAT GIER WEDŁUG
MAKSA**

**WYWIAD Z
PROFESOR BEATĄ
SMOLARZ**

SŁOWO OD REDAKCJI

Drodzy nauczyciele, koleżanki i koledzy! Wakacje już daleko za nami, nastaje szkolna rzeczywistość, ubrana w jesienny płaszcz. W odpowiedzi na to, redakcja naszej gazetki prezentuje nowe wydanie Lokomotywy, któremu daleko do deszczowej chandry. Mamy nadzieję, że tematy niniejszego numeru roz pogodzą was w te dni i pokarzą, że jesień, (wbrew powszechnie przyjętej latce depresyjnej pory roku) jest pełna życia i potrafi zaskakiwać swoim pięknem, choć nieraz bardzo ukrytym...

Przyjemnej lektury!

Redaktor naczelna

Anna Adameczyk



Spis treści

W oparach pytań LOkomotywy	3
Chodzi mi o to...	4
Wiem co mówię	6
Jesienna checklista	7
Świat gier według Maksa	8
Mrok, ciemność, demony... Halloween!	10
Zagadki kryminalne	11
Kąt kinomaniaka i serialowca	12
Z życia szkoły	13



fol. Pixabay

W oparach pytań LOkomotywy

Redaktorskie „przepytanie” naszej nowej profesorki, nauczycielki chemii – Beaty Smolarz.

- Dzień zaczynam od... włączenia radia**
- Na bezludną wyspę zabrałabym... dobrą książkę i aparat fotograficzny**
- W wolnym czasie... gotuję, piekę słodkości, pielęgnuję mój ogród lub podróżuję**
- Ulubione danie to... Strogonow**
- Mój sport to... pływanie**
- Marzę o... wygraniu co najmniej 5 milionów bo za 1 nie spełnię swoich wszystkich marzeń**
- Muzyka, której słucham najczęściej to... ta, która leci w danej chwili w radio**
- Lubię w sobie... wszystko**
- Najbardziej denerwuje mnie... ludzka głupota**
- W innych ludziach cenię... szczerłość**
- Moja ulubiona książka to... z dzieciństwa Dzieci z Bullerbyn**
- Mój autorytet to... moja babcia Natalia**
- Praca dla mnie to... środek do spełniania marzeń**
- Boję się... małych gryzoni**
- Nie umiem sobie odmówić... zakupu kolejnej roślinki lub książki**
- Uwielbiam... jeździć samochodem**
- Jestem dobra w... wielu czynnościach**
- Lubię swoją pracę za... obcowanie z młodymi ludźmi**
- Moje życiowe motto to... ” Najpiękniejszych chwil w życiu nie zaplanujesz, one przyjdą same”**

1. Skąd pomysł, żeby zostać nauczycielem?

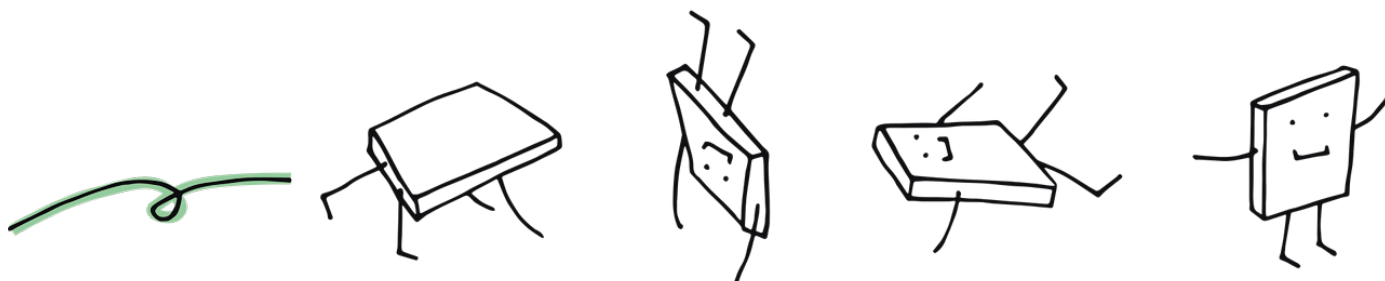
Trochę przez przypadek. Po szkole średniej rozpoczęłam pracę w szkolnym laboratorium w Krajence i jednocześnie rozpoczęłam studia na wydziale chemii Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu. I tak poszło za ciosem.

2. Co Pani najbardziej ceni w swoim zawodzie, a co powoduje, że uciełaby Pani ze szkoły?

Najbardziej cenię kontakt z młodym człowiekiem i to, że mogę się rozwijać w różnych dziedzinach. Ciągłe nieprzemyślane zmiany w oświacie powodują, że uciełabym ze szkoły.

3. Jak ocenia pani pracę z młodzieżą z młodzieżą?

Różnie, są te miłe i te mniej miłe dni. Zmieniają się czasy, sytuacje i my. Ale nadal lubię pracę z młodzieżą chociaż wymaga to dzisiaj dużo więcej pokory, cierpliwości i kompromisów.



Chodzi mi o to, aby język giętki powiedział wszystko, co pomyśli głowa czyli uczniowskie zmagania ze słowem

Przez miasto ciche
przechodzę,
tak spokojnie, jestem w drodze.
Ludzie wszyscy również idą.
Dążą, spacerują, zamyśleni, jak i żwawi..
Taki widok, choć zwyczajny, mnie na kolana wciąż wali.
Co,
gdyby dane było mi to zobaczyć sto lat wcześniej?
Jesień,
Kobiety w sukniach, z parasolami!
Ich twarze piękne, bladziutkie, słońce jaśniutkie na nie spływa.
Tak jakby pozłaca, oczy czarne rozświetla.
Gdzieniedzie mężczyźni i chodzą, gdzieniedzie i pary.

Tak po prostu spacerują, lecz jak pięknie, cudownie w mych oczach to wygląda!
Cudownie,
Jak miód, złoto, delikatnie i słodko.

Spacerować także będę, podziwiać,
obserwować.



fot. Pixabay

Chodzi mi o to, aby język giętki powiedział wszystko, co pomyśli głowa czyli uczniowskie zmagania ze słowem

Do błazna

Błaznie, już na występ czas, schowaj swą komiczną twarz
Ukryj smutek makijażem, owiń żale ładnym szalem
Troski schowaj jak najdalej. by na chwilę spokój mieć

Teraz tańcz, błaznie, tańcz! Tańcz jak przez swe całe życie
Nie pokazuj co Cię gryzie, nie pokazuj jakie myśli, w Twojej głowie gnieźdzą się
Tanie niech ukáže szczęście, niech napięcie to odejdzie, choć na jeden moment

Po występie wróć do domu, tak jak przed dziesiątki laty
Zmarz makijaż, przejrzyj w lustrze swą błazeńską twarz
Ujrzysz smutek nieukryty, żale swoje nieprzykryte
Bardzo widać co Cię gryzie, jakie troski, jakie myśli w twojej głowie gnieźdzą się

Potem pójdź spać, wyczerpany, po występie jaki dałeś
Wątpliwości się nasila, smutki się do Ciebie kleją, lecz wciąż nie pokazuj łez
Powtórz sobie parę razy "Humor w końcu się poprawi". Może kiedyś uda się
I koszmary znowu przyjdą, i płacz przez sen się nasili. I nastanie ranek

Julia Kuśta



fot. Pixabay

WIEM, CO MÓWIĘ

Związki frazeologiczne to najciekawsze formy w języku. Najbogatszy jest zasób frazeologizmów potocznych, które towarzyszą nam na co dzień. Posługujemy się nimi, ale czy zawsze wiemy, skąd się wzięły? Jakie jest ich źródło? Dziś kolejna porcja frazeologicznych ciekawostek.

RUSKI MIESIĄC , RUSKI ROK - zdarza się nam mówić: popamiętasz ruski rok, zrobić coś raz na ruski rok a tak naprawdę są to zwroty wtórne, bo pierwsza była fraza ruski miesiąc, przy czym przymiotnik „ruski” odnosi się do dawnej Rusi Czerwonej, czyli historycznej krainy, obecnie na pograniczy Polski i Ukrainy. Według kalendarza juliańskiego 1 stycznia przypada 10 (obecnie 13) dni później niż według kalendarza gregoriańskiego (czyli naszego). Wobec tego każdy miesiąc kończył się znacznie później (w sumie rok również). Przekonanie, że ruski miesiąc trwa dłużej jest złudne, bo miesiąc kończy się później ALE również później się zaczyna.

Zwroty ruski miesiąc, ruski rok weszły do języka jako frazeologizmy i oznaczają w przenośni czas wyjątkowo długi, który się dłuży.

SAM JAK PALEC – być samotnym jak palec, zostać samemu jak palec.

Dlaczego właśnie palec ma być samotny, skoro nasza ręka ma ich pięć? Tajemnica tkwi w dawnej polszczyźnie. Dziś rozróżniamy kciuk, mały palec, duży palec, serdeczny, wskazujący. Ale wszystkie one to palce. Jednak w dawnej Polsce słowo „palec” nie znaczyło to samo co dziś. Określenie to dotyczyło tylko kciuka, pozostałe cztery palce nazywano parsty (pirsty) – stąd mamy takie słowa jak napastrzek i pierścień. Kciuk jest odchylony od pozostałych palców, odstaje, jest więc samotny, oddzielony czyli samotny.

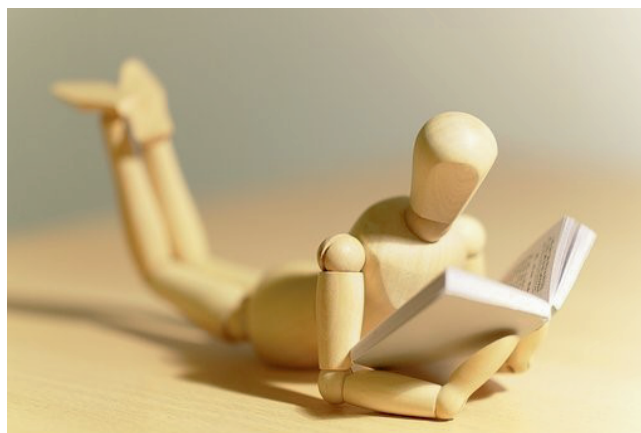
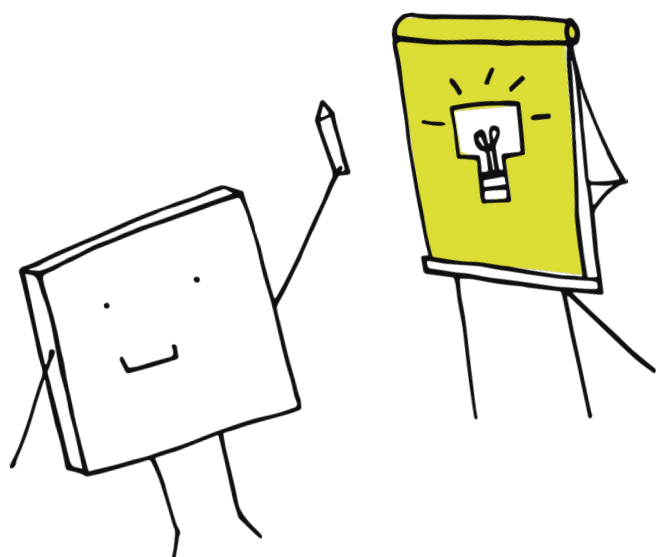
Dziś frazeologizm „będziesz sam jak palec” oznacza będziesz samotny, nikt ci nie pomoże

POTĘPIĆ W CZAMBUŁ – rodowód tego frazeologizmu jest historyczny, bo czym jest ten czambuł? Jest to zapożyczenie z języka ukraińskiego ale ma pochodzenie tatarskie i znaczy tyle co najazd, wyprawa zbrojna czy oddział tatarski. Dawniej mówiono „wyciąć w czambuł” czyli wyciąć doszczętnie, wszystko, wszystkich.

Potępić w czambuł to potępić wszystkich, bez wyjątku zawsze w kontekście zbiorowości.

Błędem frazeologicznym jest używanie tego zwrotu w odniesieniu do jednej osoby

Wioletta Lis



fot. Pixabay

Jesienna checklista

Jesień w pełni. Szata roślinna mieni się jesiennymi barwami: złotem, żółcią, brązem, czerwienią. Czasem sypnie deszczem, czasem wiatrem powieje. Ale jesień nie musi kojarzyć się źle. Ciepłe światło lampy, przytulny kocyk, herbata w wersji jesienniej, czekolada, książka, muzyka, film. Zrób sobie jesienną checklistę i czerp przyjemność z jesieni.



1. Zrób sobie zdjęcie w stercie liści.
2. Stwórz własną jesienną playlistę.
3. Idź na spacer do parku i zrób bukiet z liści.
4. Przeczytaj książkę o tematyce, którą lubisz.
5. Zrób kasztanowego ludzika.
6. Odezwij się do kogoś, do kogo już dawno nie pisałeś/telefonowałeś itp.
7. Zrób coś z dyni (placek, placuszki, ozdobę lub cokolwiek przyjdzie Ci do głowy).
8. Zrób jesiennie zdjęcia.
9. Zrób sobie wieczór z filmem i jesienną herbatą.
10. Udekoruj jesiennie swój pokój.
11. POCHWAŁ SIĘ REZULTATEM.

Zachęcamy do jesiennego zabawy. Wasze relacje mile widziane. Jeśli zechcecie się podzielić rezultatem z realizacji checklisty w kolorze jesiennym. Adres redakcji na ostatniej stronie, w stopce redakcyjnej.



Fot. Pixabay

KĄT GRACZA

Świat gier według Maksa

Dla przeciętnego człowieka, który wie tylko, że gry komputerowe istnieją, jest to inna rzeczywistość, do której klucz posiadają tylko wtajemniczeni. Pasjonatem gier samochodowych jest Maks, który podzieli się z Wami swoimi refleksjami. Ponieważ Maks może o grach mówić bez końca, jego relacja będzie ukazywać się w odcinkach. W tym numerze o zawartości i możliwościach audiowizualnych.

Jedna rodzina gier, dwa różne DNA.

Porównanie dwóch różnych dróg symulatorów samochodowych na przykładzie gier Assetto Corsa i BeamNG.drive

Zawartość

W tej kwestii na papierze Assetto Corsa miażdży BeamNG.drive w kosmiczny sposób (19 tras/45 layoutów/178 samochodów w grze), ale jest do tego jedno, dość spore „ale” – Iwia część zawartości jest do kupienia jako osobne DLC, a co do samych map – to nie są otwarte światy, co nie musi oznaczać złej rzeczy – w końcu to gra z nastawieniem na ściganie się. Kompletnie inna sytuacja jest w BeamNG.drive – map jest mniej (niewiele, ale jednak), ale nie ma granic, więc można wjechać wszędzie – do wody także (to, że z tej wody się nie wyjedzie, to inna sprawa). Przy kwestii samochodów widać zupełnie inne podejście strony włoskiej od strony niemieckiej – strona włoska wybrała jak najwięcej modeli samochodów, ale za to tylko w najostrzejszych odmianach (jeśli chodzi o silniki, co najwyżej może do auta zostać zamontowany jeden stopień wzmocnienia, przy dobrych wiatrach mogą być dwa albo trzy). Strona niemiecka postawiła na fikcyjne marki, tak jak i na mniejszą ilość modeli – ale większość tych samochodów ma multum konfiguracji, a poza tym jest większa swoboda zmiany indywidualnych części – na przykład, normalne auto można uczynić fajnym sleeperkiem (autem, które na zewnątrz wygląda fabrycznie, a wewnątrz jest kompletnie zmodyfikowane), albo je kompletnie zepsuć obniżeniem zawieszenia. Poza tym wszystkie samochody w BeamNG.drive to auta z normalnych dróg, a nie takie na tor – a to też część uroku tej gry.



fol. Cdkeybay

KĄT GRACZA

Świat gier według Maksa

Aspekty audiowizualne (grafika/audio/optimalizacja gry) i jej grywalność

W tej kwestii mamy pewnego zwycięzcę – jest nim Assetto Corsa. Ta gra po prostu cieszy oko nie tylko bardzo ładnym oświetleniem, ale także detalami torów. Tak samo jest w kwestii audio – dźwięki silników są bardzo dobrze odwzorowane. Optymalizacja też nie jest zła – u mnie, na komputerze, który nie powala swoją mocą na kolana (średniak z 2017 roku), gra śmiga na wysokich ustawieniach w 60 klatkach przy wszystkich polach startowych wypełnionych przeciwnikami komputerowymi. Nie jest to jednakże jakieś specjalne osiągnięcie, zważając na fakt, że gra: a) wyszła w 2014 roku i b) musi śmigać na konsolach w ludzkim klatkażu i rozdzielczości (1080p/30 kl./s.). Co w tych kwestiach ma do zaoferowania BeamNG.drive?. W kwestii grafiki gra jakoś nie odstaje, a fakt, że nadal jest we wczesnym dostępie pozwala przymknąć oko na brak niektórych nowinek ze strefy fizycznego renderowania graficznego, które nadal wchodzą do niej, sprawiając, że „eksperyment z Bremy” dogania czołówkę i myślę, że kiedyś to będzie bomba graficzna. CO do audio – tu też nie ma wstydu, wręcz można powiedzieć, że gdyby zostały dodane niektóre niuanse związane z innym brzmieniem silnika (kiedy ten jest np. zimny), to audio obydwu gier by było bardzo podobnej, czyli bardzo dobrej jakości. Niestety, gdzieś trzeba było zapłacić za realistyczną fizykę kolizji obiektów – i jest to o wiele gorsza optymalizacja. Ta gra potrzebuje mocnego procesora, ponieważ dosłownie na jedno auto przypada jeden wątek. No cóż, coś za coś. Inną kwestią jest zachowanie AI (sztucznej inteligencji), w obydwu grach zależy ono od mapy – jeśli to jest mapa robiona przez twórców, to nie powinno być jakichś większych problemów z komputerowo sterowanymi samochodami, ale różnie jest z modami... Kolejnym aspektem, w którym się te gry na razie różnią, jest system osiągnięć – w BeamNG.drive tych osiągnięć jest 4 na krzyż, a w Assetto Corsa jest tych osiągnięć... ponad 700. Jeszcze prostsza sprawa jest z karierą i trybem wieloosobowym – AC ma oficjalnie obydwie te rzeczy, a BeamNG.drive kariery jeszcze nie ma, ale ma kilka nieoficjalnych klientów multiplayer. Jeżeli natomiast chodzi o obsługę gogli wirtualnej rzeczywistości, AC je obsługuje, a BeamNG.drive – nie.

Maks



fol.Fanatical

Mrok, ciemność, demony... Halloween! Świętować, czy strach się bać?

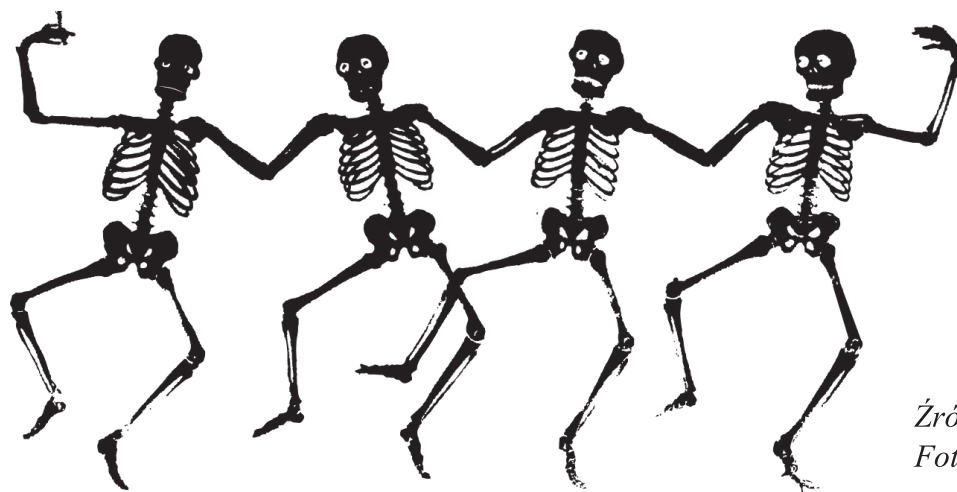
Halloween jest specyficznym świętem - albo się je kocha, albo nienawidzi. Od długiego czasu wzbudza w Polsce kontrowersje. Są tacy, którzy uważają 31 października za najlepszy dzień w roku oraz tacy, którzy uważają ten dzień za... zniewagę. Może wynika to z niewiedzy, czy ich odczucia są słuszne? Skąd się wzięło Halloween, co stoi za jego tradycjami i zwyczajami?

Tak naprawdę, to nie do końca wiadomo, co stoi za tym świętem. Przypuszcza się, że sięga ono czasów i tradycji celtyckich. Celtowie celebrowali bowiem wigilię Samhain (święto ostatnich zbiorów, końca sezonu żniw, rozpoczęcia zimy), która miała miejsce również w wielu innych krajach. Celtyccy kapłani wierzyli, że w dzień Samhain granica między światem na Ziemi, a zaświatami zaciera się, a duchom (dobrym i złym) łatwiej jest wówczas przedostać do świata żywych. Ludy anglosaskie nazywali to święto Blodmonath, natomiast wikingowie obchodzili "zimowe noce".

Halloween kojarzymy oczywiście z duchami i innymi upiorami, opisujemy je jako święto zmarłych. Paganie, chrześcijanie i Celtowie upamiętniali jednak zmarłych między marcem a majem. Celebracjom towarzyszyły obfite ogniska mające przyciągać duchy dobre, a odpędzać te złe. **Istnieje teoria, że obecnie powszechne przebieranie się w mroczne, przerażające kostiumy powstała od potrzeby przepędzania złych dusz.** Z druidzkich (druidzi to kapłani celtyccy) zwyczajów wiemy, że ubierano w tym celu czarne stroje. Używali oni rzep do wycinania osobliwych, demonicznych twarzy, co z pewnością brzmi znajomo... Wszyscy na pewno wiedzą, o czym mowa! Współcześnie wycinamy dyniom straszne grymasy na twarzy. Mam nadzieję, że dynie również czerpią radość z tej przedziwnej zabawy.

Skoro wszyscy wiedzą, co mniej więcej uformowało Halloween, możemy przejść do omawiania sposobu, w jaki ten dzień się rozpowszechnił. W średniowieczu, Wszystkich Świętych zostało przeniesione z wiosny na 1 listopada, co znacznie zmieniło dotychczasowe zwyczaje. Nic nie zmieniono jednak w Irlandii, skąd imigranci je "wynosili" - i tak dostały się one do Ameryki Północnej, gdzie znacznie zyskały na popularności. **Pierwsze publiczne obchody Halloween datuje się na 31 października 1920 w mieście Anoka,** gdzie wszyscy przebrali się za ówczynie popularne postaci z popkultury. **W 1937 roku Anoka otrzymała status stolicy Halloween.**

Do Europy Halloween zawitało po drugiej wojnie, a zakwitło po upadku komunizmu - w Polsce w latach 90. Od tamtego momentu budzi wiele kontrowersji. Mimo wszystko, wiele osób je lubi - a przecież każdy ma prawo do świetnej zabawy!



*Udanego Halloween,
Zofia Łuszczewska*

*Źródła: Wikipedia, podroze.se.pl
Fot. Pixabay*

Zagadki kryminalne

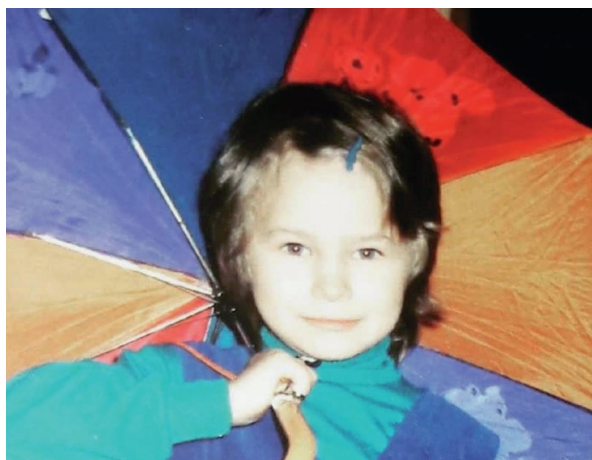
Spawa zaginięcia i niespodziewanego odnalezienia Julii Moisiejenko

Pochodzący z białoruskiej wsi Nowe Sioło Wiktor i Ludmiła Moisiejenko wraz z trójką dzieci wiodli spokojne życie pod koniec lat 90. XX wieku. Wiktor na co dzień sprzedawał ziemniaki na targu w pobliskiej miejscowości Puchowicze. Codziennie jeździł tam pociągiem wraz ze swoją czteroletnią córką Julią. Tak samo zrobili 1 października 1999 roku.

Z samego rana Wiktor wsiadł z córką do pociągu i udał się na targ. Po paru godzinach przyszedł czas powrotu do domu i ojciec ponownie udał się z Julią na peron. Mieli do przejechania zaledwie trzy stacje, jednak Wiktor, który przyznał że był tego dnia był pod wpływem alkoholu, zasnął zaraz po zajęciu miejsca. Gdy maszynista obudził go na ostatniej stacji zdezorientowany Wiktor zauważył, iż jego koszula jest mocno zakrwawiona, a Julii nie ma nigdzie w pobliżu. Zaczął przepytować innych pasażerów oraz konduktora czy nie widzieli jego córki, jednak wszyscy twierdzili, że nie ma jej już od jakiegoś czasu. Najszybciej jak mógł udał się do domu i wraz z żoną rozpoczęli poszukiwania. Przez pierwsze dni sprawdzali kolejne stacje, na których Julia mogła wysiąść bez opieki ojca, jednak bez skutku. Dopiero wtedy zawiadomili milicję. Małżeństwo wraz z resztą rodziny kontynuowało akcję poszukiwawczą. Rozwieszali plakaty, przepytawali świadków, przeszukiwali pobliskie tereny. Nic jednak nie naprowadziło ich na choćby ślad po zaginionej córce. Po miesiącach poszukiwań Ludmiła i Wiktor byli zmuszeni do porzucenia teorii o przypadkowym zaginięciu córki. Zaczęli podejrzewać, że za zaginięciem Julii mogła stać osoba romskiego pochodzenia, gdyż w tamtych czasach panowała ogromna stygmatyzacja tej społeczności. Po ponad pięciu latach poszukiwania zostały przerwane.

Wielu uważało, iż sprawa jest już zamknięta, aż do sierpnia 2019 roku, gdy to jeden z rosyjskich posterunków policji otrzymał telefon od osoby twierdzącej, że może znać zaginioną dziewczynę. Był to chłopak Julii Moisiejenko. Miała ona niewielkie przebłyski pamięci z najmłodszych lat, jednak pozwoliły one potwierdzić jej tożsamość. Dzięki dalszemu postępowaniu udało się ustalić, iż Julię faktycznie porwali Romowie, którzy pobili jej ojca. Udało im się przedostać przez granicę do Rosji, gdzie po pewnym czasie porzucili Julię na peronie. Funkcjonariusze, którzy ją tam znaleźli nie byli w stanie ustalić jej tożsamości przekazali ją do specjalnego ośrodka. Stamtąd adoptowała ją kobieta imieniem Irina Alpatova. Od tamtego czasu Julia wychowywała się w domu wraz z nową rodziną. W 2019 poznała chłopaka, z którym postanowiła spróbować odnaleźć swoich biologicznych rodziców. Po miesiącach poszukiwań udało im się odnaleźć historię czterolatki z pociągu i zgłosili się na policję. Wykonano badania DNA, które potwierdziły jej tożsamość i 22 sierpnia 2019 Julia spotkała się z biologicznymi rodzicami. Wszystkiemu towarzyszyły ogromne emocje i rodzice, nie znając wtedy jeszcze wyników badań, bez problemu rozpoznali w dziewczynie swoją córkę. Dziś Julia dalej zamieszkuje Rosję, jednak przy każdej możliwej okazji stara się jeździć na Białoruś do swojej biologicznej rodziny.

Maria Kaper



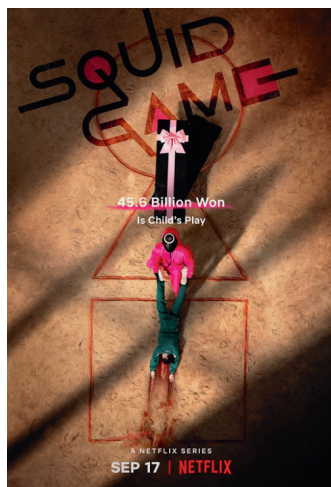
Fot. Dzień Dobry TVN



Fot. Fakt.pl

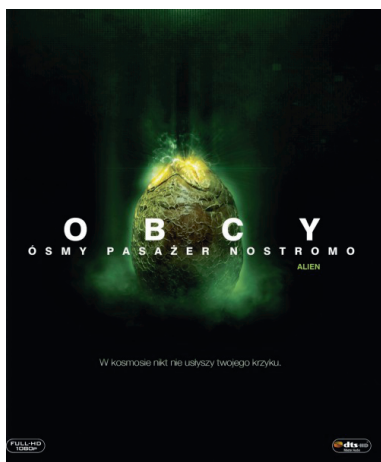
Kąt kinomaniaka i serialowca

Księżęta - Z dala od królewskich zobowiązań książę w końcu ma okazję odkryć swoje prawdziwe ja - jednak nieoczekiwanie zostaje pierwszym kandydatem w kolejce do tronu. Dramatyczny, wzruszający serial o tematyce LGBTQ+.



Squid Game - Setki splukanych graczy przyjmują dziwne zaproszenie do udziału w grach dla dzieci. Nagroda jest kusząca, ale stawka — przerażająco wysoka. Koreański dramat-thriller trzymający w napięciu do ostatniej sekundy.

Krzyk - Małym miasteczkiem Woodsboro wstrząsa seria brutalnych morderstw. Tajemniczy zabójca dzwoni do ofiar i prowadzi z nimi nierówną grę o życie. Klasyczny horror z 1996 roku, który zestarzał się jak dobre wino.



Obcy - 8. pasażer Nostromo - Załoga statku kosmicznego Nostromo odbiera tajemniczy sygnał i ląduje na niewielkiej planetoidzie, gdzie jeden z jej członków zostaje zaatakowany przez obcą formę życia. Sci-fi horror z 1979 roku, który do dziś zadziwia wspaniałą historią i efektami specjalnymi.

Lilianna Lech
Źródła inf. i fot.:
Filmweb

Z ŻYCIA SZKOŁY

KOTOWANIE 2021

5.10.2021r odbyły się otrzęsiny klas pierwszych. Zanim nastąpiło ceremonialne odcięcie ogonów, pierwszaki raz z wychowawcami pokazali się nam w kreacjach nawiązujących do starożytnego Rzymu. Przez chwilę naszym nowym boiskiem zawładnęli patrycjusze, gladiatorzy i niewolnicy. Wszystkiemu czujnym okiem przyglądało się jury - Samorząd Uczniowski, w którym nie zabrakło boskich przedstawicieli, Asterixa, Obelixa i dzielnie im towarzyszącego Idefixa. Całe wydarzenie upłynęło w radosnej atmosferze. Dodatkowo nowicjusze otrzymali tygodniowe prawo do uniknięcia niezapowiedzianych kartkówek i odpowiedzi, pod warunkiem spełnienia podanych warunków : garnek zamiast plecaka, skarpety plus sandały, własnoręcznie zrobiona korona oraz peleryna. Już następnego dnia szkoła zapelniała się "królewiczami" i „królewnami”. Był to przepiękny widok, który zostanie w pamięci wielu z nas na długo.

Anna Adamczyk



Fot. Zuzanna Maciejewska,



Fotografie na okładkach:
Bruno Massel - Chara

Opiekun gazetki:
Wioletta Lis

Skład:
Lilianna Lech
Anna Adamczyk

Kontakt:
e-mail: redakcja.lo2012@gmail.com